Nr. 339. Kraków, wtorek 3 grudnia 1907. Rocznik XVI.

Redakcya: Kraków, ulica Filipa L. 11.
Administracya: Kraków, Długa L. 5.

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków.
Telefon Nr 396. — Konto czekowe Nr 834.095.

Prenumerata miesięczna:
z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h,
zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Do ludu pracującego w Austryi!

Szerokie masy ludności pokładły wielkie nadzieje w nowym parlamencie ludowym, o który przez tyle lat walczyły. Przedewszystkiem oczekiwały po nim pomocy przeciw ciągle rosnącej drożyźnie.

Drożyzna i nędza głodowa! Dawniej słyszano te straszne słowa tylko w poszczególnych latach nieurodzaju. Dziś jednak przeżywamy niesłychaną rzecz: W czasie, w którym wszystkie interesy są w ruchu, wszystkie fabryki pracują, po dobrych żniwach, przeżywamy ciągłe wzrastanie cen, nieznośną drożyznę wszystkich środków do życia potrzebnych!

Każdy czuje wzrastającą drożyznę! Robotnik, urzędnik prywatny i publiczny, mały przemysłowiec i chłop, cały stan średni!

A drożyzna rośnie od lat! Wzburza ona od lat wszystkie klasy ludu i wszystkie usiłowały się bronić. Urzędnicy próbowali podnieść swe pensye, robotnicy swe płace, chłopi i rzemieślnicy swe zarobki. Wszystko okazało się jednak wkońcu bezskutecznem.

Albowiem co uzyskali w groszach, rabuje im śrubowanie cen w koronach!

Zarobek daje łyżkami, drożyzna zabiera garncami. I nie widać końca. Z troską pyta się każdy ojciec rodziny: Jeżeli dalej tak pójdzie — jakiż będzie koniec?

A dzieje się to nie w czasach przesilenia, lecz pośród okresu ekonomicznego rozkwitu!

Jakże dopiero będzie, jeżeli czas dobrych interesów się skończy? A zaczątki przesilenia ekonomicznego już się zapowiadają. Oznacza ono czas bez zarobku, zmniejszenie się małego zysku majstra, dla robotników zaś bezrobocie i głód.

Każdy ojciec, który troszczy się o żonę i dzieci, przestrasza się na myśl:

rosnące ceny — spadający zarobek!

Czy może kogoś zdziwić, gdy słyszy, że w czeskich miastach z przemysłem tkackim wybuchają rozruchy drożyźniane i głodowe, że zrozpaczone masy wołają pomocy?

Dać pomoc i ulgę byłby przedewszystkiem powołany jeden czynnik — nowy parlament ludowy. Do kogóż miałyby się masy zwrócić, jeżeli nie do swych wybrańców? Gdzie mają zresztą szukać obrony?

Dlatego też posłowie socyalno-demokratyczni wszystkich narodowości wystosowali do parlamentu ludowego w dwóch wnioskach nagłych poważne napomnienie dania pomocy. Żądali ściśle określonych zarządzeń; pokazali też dokładnie, gdzie tkwią korzenie nędzy. Ich dwa wnioski nagłe miały na celu natychmiastową pomoc i trwałe uleczenie!

Wniosek Schrammla żąda następujących zarządzeń, które natychmiast dadzą się zastosować i które bezpośrednio odniosłyby skutek: przywóz chłodzonego i mrożonego mięsa zamorskiego, oraz zniesienie ceł od importu zboża i paszy, dalej ustanowienie przez władze maksymalnych cen w handlu, aby nieuprawnione podnoszenie cen przez pośredników w handlu zostało wstrzymane.

Otworzyć rogatki i granice dla chleba i mięsa! Precz z lichwiarzami żywności!

Wniosek nagły Rennera wystosowany był do ministra rolnictwa, który zarządza naszą produkcyą środków żywności i naszą hodowlą bydła. Ministerstwem dla żywienia ludu powinnoby właściwie być ministerstwo rolnictwa. U nas było ono przez dziesiątki lat tylko ministerstwem dla wyścigów konnych i myśliwstwa, nie troszcząc się o zaopatrzenie ludności w środki żywności.

Ten drugi wniosek rozwija wielki program dla podniesienia rolnictwa, dla osiągnięcia bogatych plonów z ziemi.

Żąda on dalej usunięcia lichwiarskiego pośrednictwa w handlu przez popieranie rolniczych i innych stowarzyszeń spożywczych; żąda wkońcu zniesienia podatku od mięsa na wsi i akcyzy w miastach, zniżenia podatku od piwa, wódki, nafty i cukru — a więc tych podatków, przez które państwo powiększa nędzę i wyzyskuje masy.

Przeszło trzy tygodnie trwała dyskusya nad tymi wnioskami. A jaki jej skutek?

Niesłychana i nadzwyczajna stała się rzecz!

Izba posłów, Izba ludowa odmówiła tym wnioskom nagłości!

Ludu pracujący wszystkich stanów, wszystkich krajów koronnych, wszystkich języków! Na to odważyli się reprezentanci ludu — odważyli się w obliczu istniejącej drożyzny, wobec grożącego przesilenia! Nazwiska tych, dla których nędza ludu nie jest nagłą rzeczą, podaliśmy. Niech je lud zachowa w pamięci!

To wiekopomne głosowanie niech będzie pouczającem dla ludów austryackich.

Wniosek Schrammla uzyskał większość. Jasny to dowód, że większość mieszkańców Austryi nie chce polityki agraryuszowskiej. Mimo to usiłuje agraryuszowsko-klerykalne ministerstwo rządzić dalej Austryą na korzyść właścicieli dóbr i księży! Podnieście protest przeciw temu usiłowaniu, mężowie ludu pracującego!

Aby osiągnąć większość, potrzeba $^2/_3$ głosów. Dlaczego wniosek jej nie otrzymał?

Prawie wszyscy posłowie miast i centrów przemysłu spełnili swój obowiązek.

Jedno tylko stronnictwo przedewszystkiem zdradziło haniebnie ludność miejską, ludność przemysłową, wydało ją bezlitośnie na łup zachłanności właścicieli dóbr i księży: stronnictwo chrześcijańsko-społeczne!

Prawie wszyscy posłowie miejscy głosowali na rzecz swych wyborców, tylko chrześcijańsko-społeczni posłowie Wiednia i **galicyjscy posłowie miejscy, między nimi dwaj krakowscy: dr Walenty Staniszewski i Tadeusz Sikorski** sprzedali ludność miejską agraryuszom za teki ministeryalne, aby Gessmann mógł zawrzeć **sojusz bratni reakcyi z Abrahamowiczem.**

Czyż na to uwolniła się ludność miejska od panowania stańczyków, czyż na to wyzwolił się lud miejski z oków kuryalnych, aby jego posłowie stali się ochroną skrachowanych szlachciców galicyjskich?

Czy przemysłowcy na to się poruszyli, aby musieli chylić się pod jarzmo chciwych szlachciców i klerykałów wszystkich krajów?

Jaką myśl mieli przemysłowcy, oddając swe głosy partyi chrześcijańsko-społecznej?

Powiedzą wam, ludzie pracujący, że stało się to dla chłopów.

Ależ liczni posłowie okręgów wiejskich, między innymi polskie stronnictwo ludowe, głosowali także za wnioskami socyalistów, ponieważ chłop cierpi wskutek drożyzny, jak wszyscy inni biedni ludzie!

Wielcy agraryusze wszystkich narodowości, na ich czele czescy, zdradzili biednych chłopów jak jeden mąż na korzyść wielkich właścicieli: Głosowali nawet przeciw reformom agrarnym, które miały ułatwić chłopom prowadzenie gospodarstwa.

Ludu pracujący w mieście i na wsi! Okłamali i oszukali cię klerykali, chrześcijańsko-społeczni i wielcy agraryusze wszystkich narodów przy wyborach, zdradzili cię zaraz po wyborach. Twoja nędza nie wzruszyła ich, nie mają w sercach swych nic ponad chęć zysku wielkich właścicieli, ponad chęć panowania klerykałów, ponad dążenie do tek ministeryalnych.

Pod maską przyjaciół ludu wycyganili zaufanie podczas wyborów, aby zaraz potem wydać kraj na łup właścicielom dóbr i jezuitom.

Tylko w ten sposób udało im się nadużyć pierwszego parlamentu ludowego w Austryi do obrony lichwy żywnościowej i zohydzić go przez klerykalno-agraryuszowskie rządy.

Wnioski socyalno-demokratyczne osiągnęły tym razem zwykłą większość. Bajeczki, jakoby agraryusze byli niezwyciężeni, zostały tem głosowaniem zniweczone. Ale to nie wystarcza! Starajcie się o to, aby klerykalna, chrześcijańsko-socyalna i szlachecko-agraryuszowska zdrada ludu nie powtórzyła się, aby walka z drożyzną i lichwą żywnościową znalazła na przyszły raz potrzebną większość dwóch trzecich głosów!

Do walki przeciw obrońcom lichwy żywnościowej, przeciw klerykalno-agraryuszowskim rządom w mieście i na wsi!

Precz z polityką głodu! Precz z jej obrońcami!

Starajcie się o szeroką politykę gospodarczą, zapewniającą ludowi chleb, pracę i oświatę, złączcie się w wielką armię ludu pracującego, w armię oswobodzicielki ludów: socyalnej demokracyi!

Wiedeń, 30 listopada.

Związek posłów socyalno-demokratycznych w parlamencie austryackim.

Osobliwa pretensya.

„Słowo polskie“, pragnąc zatrzeć wrażenie carosławnej deklaracyi p. Dmowskiego, rozpoczęło zaciętą polemikę z „Kuryerem lwowskim“, iż w swoich wywodach krytycznych opierał się na depeszy petersburskiej agencyi telegraficznej, która, jak dowodzi organ wszechpolski, przemówienie p. D. skaziła.

Na dowód tego skażenia przytoczyło było „Słowo polskie“ jedyny, autentyczny tekst tej mowy. Zgódźmy się, iż jest to poprawna, a nie poprawiona edycya: różnice zresztą minimalne.

Znajdziemy tam, jeżeli nie te same słowa, to te same elementy, które ze stanowiska nie renegacko-ugodowego w deklaracyi posłów, przybyłych z kraju, w którym w dodatku carat dopuszcza się tak bestyalskich represyj, brzmią wstrętnie i plugawo.

I są to przytem słowa, nie będące jakimś dorywczym umizgiem, ale głośnem, uroczystem zobowiązaniem się, wyrzeczonem w imieniu społeczeństwa, które p. Dmowski i jego satelici jakoby w Dumie reprezentują.

W drugiej Dumie p. Dmowski ratyfikował rozbiory Polski, podnosząc, iż Królestwo uznaje państwowość rosyjską, w trzeciej Dumie — ciąg dalszy: składanie „uczuć wiernopoddańczych Monarsze“. Narodowa demokracya, ta rzekoma westalka patryotyzmu, ta śpiewająca splugawionemi ustami: „Jeszcze Polska nie zginęła“ — równocześnie w deklaracyach rzuca na targ to, co po Targowicy było jeszcze do sprzedania: we krwi obmytą godność narodową.

I dziś organ lwowski tego stronnictwa spiera się o to, czy w bardziej lub mniej wstrętnej formie dokonał jego wódz swej wiernopoddańczej deklaracyi.

Poniżej podajemy w brzmieniu „Słowa polskiego“ odnośny jej ustęp, podkreśliwszy w nim „patryotyczne“ (według najnowszej recepty) zwroty:

„Zaproponowany tekst adresu dzieli się na dwie części. **Część pierwsza** zawiera wyrażenie uczuć wiernopoddańczych, uczuć wdzięczności dla Monarchy za darowane prawo przedstawicielstwa narodowego. Część druga — w ogólnych zarysach program Dumy.

Grupy parlamentarne, przyłączając się do części pierwszej, określają swój stosunek do Korony; przyłączając się do drugiej — swój stosunek do Dumy i do tej większości w parlamencie, która wypowiada się za danym programem.

Koło polskie, ta nieliczna grupa deputowanych, które po postanowieniu z dnia 3 (16) czerwca reprezentuje Królestwo Polskie, stawiając Osobę Monarchy powyżej wszelkich walki politycznej, wszelkich prądów i dążeń, które mogą przeważać wzgromadzeniu prawodawczem, lub panować w kołach rządzących, **przyłącza się bezwarunkowo do pierwszej części adresu.**

Trzeba tu dla ścisłości zwrócić uwagę, że to, do czego się przyłącza bezwarunkowo p. Dmowski i jego „Koło“, brzmiało nieco odmiennie, niż jak on w początku swej deklaracyi wspomina. Nie przytacza on tam bowiem dosłownie owej „pierwszej części adresu“; lecz powtarza ją własnymi wyrazami.

W rzeczywistości ta „pierwsza część adresu“ głosiła:

„Poczuwamy się do obowiązku wyrazić W. Ces. Mości uczucia naszego poddaństwa i wdzięczność za nadanie Rosyi przedstawicielstwa ludu, zagwarantowanego ustawami zasadniczemi“.

I dokoła takich różnic tekstu „Słowo polskie“ podnosi wrzawę, by zagłuszyć istotę sprawy.

Trzeba tu dodać, że o ile ugodowe „Słowo“ warszawskie ucieszyło się z narodowo-demokratycznego zaprzaństwa i na-

zwało ów dzień „dniem szczęśliwym“ — o tyle żałowało ono, iż p. Dmowski, proklamując nietykalność imienia carskiego wśród walk politycznych, nie dodał klauzuli, względnie restrykcyi: jako monarchy konstytucyjnego.

Wkońcu podkreślimy dziwną ironię: Deklaracyę Dmowskiego wydrukowało „Słowo polskie“ w rocznicowym numerze listopadowym; bezpośrednio pod nią znajduje się artykuł, zatytułowany: „W listopadową rocznicę“.

„Czyje usta opowiedzieć — woła bratni organ Dmowskiego — czyja wyobraźnia przedstawić sobie zdoła ten moment wspaniały, kiedy naród dręczony, uciskany, znieważany przez długie lata męki, zrzucił gniotące go żelaza, zerwał okowy i stanął wolny na ziemi ojców?!...“ A potem fałszywie nb. zacytowana zwrotka z „Warszawianki“:

Oto dziś dzień krwi i chwały,
Oby dniem zbawienia był.

Jakżeż pewni są swych sztuczek ci symulanci, jeżeli nie wahają się tuż obok siebie umieszczać takich kontrastów! Jak pewni są swoich odbiorców, których smaku nawet — taki dobór artykułów nie urazi, ani fałsz w różnicy tonu tkwiący nie zdziwi!

POGRZEB.

Idą posępni
a grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
a grają im dzwony
żałobne.

Idą posępni
a niosą korony
ozdobne,
misterne a dla nich
ciążące jak ołów,
korony zczerniałe,
pogrobne.

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
a szumią, łopocą
szarfami przyczołów
chorągwie, proporce
pogrzebne.

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
ogromne, tętniące,
podniebne.

A śpiewy nad nimi,
jak skrzydła Aniołów
kołyszą się górne,
wróżebne.

A idą posępni
ze wszystkich kościołów
z cechami, wieńcami,
co kwietne, pachnące,
w tysiące były liczone.

I chłopy sukmanne
i pany strojone
w pąsowe żupany, delije.

I dziewki przekrasne.
panięta przejasne,
jaśniejsze niż białe lelije.

A idą żałobni
a idą posępni
przez długie ulice podgrodne;
a idą żałobni
a idą posępni,
choć niebo biękitem pogodne.

Wiatr chmury przegania,
to skrywa, odsłania
orszaki pochodne, stokrotne;

A cienie się wiją
to jaśnią, to kryją,
to w biegu znikają przelotne.

A oni posępni
a grają im dzwony
ze wszystkich kościołów zawodne

. . . .

Czyli łąki nietknięte tak gwarzą,
Czyli kwiaty wycięte się skarzą,
Czyli łąki i łany się kłonią,
Czyli wiatru przygięte pogonią.

Czy to lasów stoki się chwieją,
Czy tak wieńce jodłowe wonieją...
Czy to lasy sosnowe się kłonią,
Czyli wiatru przygięte pogonią.

Za orszakiem, — czy to łąki szarzeją...
za orszakiem, czy to łany już gwarzą,
za orszakiem, czy to bory się chwieją
za orszakiem, czy to lasy już idą...
czyli pszczelne roje tak brzęczą
za orszakiem, — czyli ziemie tak jęczą.

A idą żałobne
posępne, pogrzebne
i łąki pachnące
i lasy podniebne,
wnuczęta moje pogrobne.

A grają im dzwony
ze wszystkich kościołów
ogromne, tętniące,
wróżebne

. . . .

Dzwoniły nam w uszach te potężne strofy pogrzebowe z poematu Stanisława Wyspiańskiego „Kazimierz Wielki“, gdy szliśmy w nieprzeliczonym orszaku za pogrzebem ich autora.

— — — — — — — — — — —

Tłumy, tłumy, tłumy.

Nieprzejrzane, nieprzeliczone.

Ciągną od kościoła Maryackiego przez Grodzką, Stradom, Kazimierz na Skałkę.

Ze sztandarami, wieńcami.

Deputacye z całej Polski. Młodzież ze wszystkich szkół średnich w kraju. Korporacye literackie i artystyczne. A oto krakowscy towarzysze drukarscy z wieńcem o czerwonych szarfach na czele. A tuż za nimi ogromny wieniec zwraca uwagę: z cierniów i laurów spleciony, z czerwonemi szarfami, na których widnieje napis: „Twórcy „Wesela“ Związek socyalno-demokratycznych stowarzyszeń robotniczych w Krakowie“. Za wieńcem swoim idą szeregi robotników. Dalej duży wieniec laurowy z czerwonemi różami i gwoździkami, na którego szarfach napis: „Stanisławowi Wyspiańskiemu Komitet wykonawczy polskiej partyi socyalno-demokratycznej Galicyi i Śląska“. Komitet w komplecie kroczy za tym wieńcem, a za nim znowu oddział towarzyszów.

Czerwienią się jeszcze w pochodzie szarfy wieńców polskiej partyi socyalistycznej zaboru rosyjskiego, „Spójni“ krakowskiej, Uniwersytetu ludowego itd. Szeregi socyalnej demokracyi odbijają w pochodzie czerwonymi gwoździkami na piersiach wszystkich towarzyszów i towarzyszek.

W pochodzie niosą około 60 wieńców. A dalej zaprzężony w dwa kirem odziane konie wóz wiezie jeszcze około 80 wieńców. Zwraca uwagę czarną krepą pokryty, wspaniały wieniec krakowskich artystów-malarzy. Są wieńce od krakowskich artystów dramatycznych, od wszystkich teatrów warszawskich, od Czytelni dla kobiet, od warszawskiego Uniwersytetu dla wszystkich itd. itd.

A wkońcu karawan zaprzężony w sześć koni okrytych kirem. Za karawanem rodzina zmarłego, dalej Rada miejska i marszałek krajowy.

— — — — — — — — — — —

Biją dzwony. Płoną pochodnie, których dym mgłą przesłania światło latarń spowitych w krepę żałobną.

Sunie pochód bez końca wśród szpalerów publiczności, które zaczynają się w Rynku a kończą przy Skałce. We wszystkich oknach po drodze, na wszystkich balkonach ciśnie się ciżba.

I tak sunie pochód w milczeniu.

Mów żadnych.

Tylko przed kościołem Maryackim, po wyniesieniu zeń trumny, odśpiewał Chór robotniczy łącznie z Chórem stow. drukarzy pieśń żałobną, a gdy trumnę na Skałce ustawiono przed kościołem i skończyła się ceremonia religijna, Chór akademicki odśpiewał „Salve Regina“.

Wnoszą trumnę do krypty. I wkrótce cała trumna przykryta, przywalona stosem wieńców...

— — — — — — — — — — —

Od dnia, w którym zwłoki Mickiewicza złożono na Wawelu, Kraków drugiego takiego pogrzebu nie widział.

Odprowadziły ciało Wyspiańskiego do grobowca nieprzeliczone tłumy, odprowadziła je wielka żałoba całej Polski.

KRONIKA.

Kraków, 2 grudnia.

W czasie pogrzebu Wyspiańskiego skonfiskowała prokuratorya krakowska poranny numer „Naprzodu“ za korespondencyę z Ostrowca w Królestwie Polskiem, zawierającą suchy opis konfiskaty rządowych pieniędzy rosyjskich przez bojowców P. P. S. Jednak tysiące egzemplarzy tego numeru z wierszem Wyspiańskiego rozeszły się po mieście przed konfiskatą. Ta konfiskata w „sercu Polski“ w czasie pogrzebu Wyspiańskiego była znamienną kropką nad i...

Numer sobotni „Naprzodu“ z artykułem o Wyspiańskim pióra tow. Emila Haeckera, po który wciąż jeszcze zgłasza się wiele osób z miasta i prowincyi, jest w zupełności wyczerpany. Natomiast wkrótce wyjdzie z druku w „Latarni“ broszura o Wyspiańskim, napisana przez tow. Haeckera.

Nowiny krakowskie.

Z teatru miejskiego komunikują nam: Czwartkowe przedstawienie, rozpoczynające cykl przedstawień Wyspiańskiego, poprzedzi „Tren na śmierć Stanisława Wyspiańskiego“ napisany przez Leopolda Staffa. Następnie wystawiona będzie niegrana dotąd scena z „Nocy listopadowej“: Kora i Demeter. Zakończy wieczór: „Warszawianka“.

Z zakładu czyszczenia miasta. Od robotników w zakładzie zajętych otrzymujemy następujące pismo: W sobotę o godzinie 5 po południu jechał miejski fornal Filip Nistor ze zakładu czyszczenia miasta na wozie. Nagle koń wierzgnął i uderzył go tak, że rozbił mu pierś i złamał szczękę. Ciężko okaleczałego odwiozło pogotowle do szpitala. Wypadek ten był dawno przewidziany i tak fornale jak i dozorcy mówili p. naczelnikowi Nowotnemu, że siedzenia na wozach są za blisko koni, a nawet sam inżynier mówił przy świadkach, że wozy są złe i że siedzenia są tak blisko, że konie kiedy pozabijają ludzi. P. naczelnik nie da sobie nic powiedzieć i kazał dalej takimi końmi jechać co wierzgają i na takich złych wozach. Możeby przecie się kto zlitował nad nami i co poradził, bo my tu nic nie pomożemy, a jak kto chce się użalić, to zaraz napędza a uskarżyć się niema u kogo, bo p. Nowotny żadnego podania nie przepuści. Możeby to kto też podniósł, że już zima a my jeszcze nie mamy ciepłych rękawic ani czapek, a tu trzeba parę godzin na mrozie pracować. Są i tacy, co żadnego ubrania zimowego jeszcze nie mają; podajemy nawet nazwisko takiego, co w płótniance i bez butów chodzi, nazywa się Iwan Hruby, całemi dniami chłop płacze i prosi, ale ubrania dostać nie może. Może w ten sposób dowie się p. prezydent co tu się dzieje i choć raz zaglądnie i zapyta się, toby się dużo rzeczy dowiedział, żeby nas tylko do niego dopuszczono.

Rzeczywiście — może p. dr Leo zająłby się losem tych biedaków, oddanych na pastwę wojskowej dyscypliny p. Nowotnego. Czy to nie wstyd, żeby do „demokratycznego“ prezydenta służba miejska nie miała przystępu? Tylu ludzi zalega codziennie przedpokój prezydenta, to i fornale mogliby się tam zmieścić.

A najciekawsze jest to, że proszą p. prezydenta, aby do zakładu zaglądnął. Czyżby p. dr Leo nie był tam jeszcze?

— Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Poniedziałek: „Dziady“, sceny dram. w 7 obrazach A. Mickiewicza.

Wtorek: „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Środa: „Ich czworo“, tragedya ludzi głupich w 3 aktach G. Zapolskiej-Janowskiej.

Czwartek: „Warszawianka“, pieśń 31 r. St. Wyspiańskiego.

Piątek o godz. 5 po południu: „Królowa Tatr“, widowisko fantastyczne w 8 obrazach A. Walewskiego (popularne).

Sobota: „Lelewel“, dramat w 5 aktach osnuty na tle wypadków sierpniowych 31 r., nap. St. Wyspiański.

Niedziela o godz. 3 po południu: „Obrona Częstochowy“, dramat historyczny w 7 odsłonach Juliusza z Poradowa (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Bolesław Śmiały“, dramat w 3 aktach, nap. St. Wyspiański.

Poniedziałek: „Wyzwolenie“, dramat w 3 aktach, nap. St. Wyspiański.

— Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, ul. Szewska 16. I. p.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek od godziny 8 do 9 wieczorem dr Romuald Minkiewicz: „Światło i życie“.

Czytelnia pism otwarta od godz. 11—1 i od 4—9, w niedziele i święta od godz. 10—1 i od 4—9. Biblioteka otwarta od godz 12—1 i od 4—9. w niedziele i święta od 10—1. Biuro otwarte od godz 5—7 prócz niedziel i świąt. Archiwum społeczne.

Nowiny lwowskie.

Zagadkowe samobójstwo. Do gmachu hr. Skarbka przyszedł w sobotę między godziną 3 a 4 po południu jakiś nieznany, przyzwoicie ubrany mężczyzna. Spokojnie i bez wahania wszedł na IV piętro, a następnie na ganek. Stąd skoczył na bruk podwórza i zabił się na miejscu. Komisya policyjna nie znalazła przy nim żadnych dokumentów. Mimo usilnych starań nie zdołano dotychczas stwier-

---

TEOFIL WOJSZWIŁŁO.

KARYERA JANKA.

33

Ktoś twierdził, że ów baron znowu był niedawno w Zurychu. Inni zaprzeczali temu, uważając to za niemożliwe wobec faktu, że Ungern-Sternberg został aresztowany i skazany na więzienie, co niektórzy uważali za bardzo wątpliwe albo wprost za komedyę. Przytaczano cały szereg sprawek szpiegów rosyjskich za granicą.

Kotowski nie przyszedł na obiad, co Janka mocno zdziwiło, gdyż wiedział, że tego dnia nie było żadnej wycieczki w rodzaju wczorajszej. Nie zjawił się i w „Towarzystwie“, dokąd zwykle szła z obiadu cała Polonia na gazety. Z „Towarzystwa“ Janek znowu udał się do laboratoryum, gdzie pracował aż do 6-tej. Dopiero potem wrócił do domu.

Zajrzał do pokoju Kotowskiego i w półmroku spostrzegł go leżącego na łóżku, twarzą do poduszki. Podszedł ku niemu. Na odgłos kroków Janka Kotowski zerwał się na równe nogi.

— Wyjechała — szepnął.

— Kto? Fadiejewa?

— Tak, wyjechała, nie wiem dokąd... macie, czytajcie.

Tu Kotowski podał Jankowi jakąś kartkę. Janek zapalił zapałkę i odczytał przy jej świetle:

„Wyjeżdżam. Żegnaj i wybacz. N.“

Zapałka się dopaliła. Janek usiadł na łóżku, obok Kotowskiego, który ukrył twarz w dłoniach i siedział zgięty, oparłszy łokcie na kolanach. Milczeli obydwaj. Nagle Kotowski wstrząsnął się całem ciałem i cisze rozdarły dźwięki tłumionego płaczu męskiego, podobnego do ryku. Janek nachylił się nad płaczącym, objął go wpół i począł uspakajać...

— To nic, już minęło... zapalcie lampę — szepnął Kotowski, dusząc łkania.

Janek spełnił jego prośbę i po chwili światło zalało pokój. Kotowski był blady jak trup. Podsiniałe oczy zdawało się uciekły gdzieś w głąb głowy. Dokoła ust zarysowały się dwie głębokie zmarszczki.

— Zostawcie mię samego — rzekł i znowu padł na łóżko, przycisnąwszy twarz do poduszki.

Janek wyszedł na palcach jak z pokoju chorego i powrócił do siebie. Niebawem posłyszał, jak Kotowski zaczął chodzić po pokoju. Mijały godziny, a odgłos jego kroków nie ustawał. Janek poszedł spać dość późno i zaraz zasnął. Obudził się jednak, kiedy jeszcze było zupełnie ciemno. Z pod drzwi, dzielących pokoik Janka od sąsiedniego, wydobywał się wąski pasek światła. Kroki Kotowskiego słychać było teraz, wśród nocnej ciszy, jeszcze wyraźniej. Wybiła trzecia. Janek przewrócił się na drugi bok i zasnął ponownie.

Następnych dni Kotowski prawie nie wychodził z mieszkania. Podczas obiadu w kuchni milczał przeważnie. Zżółkł jakoś, zmizerniał, widać było na nim ślady przebytego cierpienia. Janek wpadał do niego kilka razy, ale zawsze czuł się tak jakoś nieswojo, że uciekał co szybciej, pozostawiając Kotowskiego, leżącego na łóżku, wpatrzonego w jeden punkt sufitu.

Raz, powróciwszy do domu z wykładów, Janek zastał list, przyniesiony podczas jego nieobecności. Rzucił się nań z radością, bo był to list z Petersburga. Marya pisała:

„Jesteśmy tu wszyscy wzburzeni okropnym wypadkiem, którego widownią było więzienie w twierdzy Piotropawłowskiej. W grudniu aresztowano jednę z bestużewek, Maryę Wietrową. Czas jakiś trzymano ją w „Predwarykce“, ale w końcu stycznia przeniesiono do twierdzy. Niedawno wypuszczono studenta, którego cela znajdowała się obok celi Wietrowej. Ten opowiadał, że słyszał w ciągu paru dni okropne jęki. Kiedy zaś pytał dozorcy, co to jest, odpowiedziano mu, że to jęczy panna, która ma ataki nerwowe. Wówczas koleżanki Wietrowej udały się do prokuratora, żądając wyjaśnień.

„Ten powiedział: „ze łzami w oczach muszę oświadczyć paniom, że Wietrowa zginęła śmiercią męczeńską, oblała się naftą i spaliła się“. Dodał przytem, że pochowano ją na cmentarzu Preobrażeńskim. Kiedy koleżanki Wietrowej udały się na cmentarz, zapewniono je, że Wietrowej wcale tam nie chowano. Dopiero po powtórnem udaniu się do prokuratora i po zapewnieniu jego, że był obecnym przy ekspedyowaniu zwłok na cmentarz, powiedziano, że istotnie pochowano ją tam, ale nikt nie wie, gdzie znajduje się jej mogiła.

„W tydzień potem jedna z przyjaciółek Wietrowej otrzymała list od komendanta fortecy, który potwierdził wiadomość, udzieloną przez prokuratora, i podał kilka szczegółów o ostatnich chwilach Wietrowej. Dwa dni leżała w szpitalu w strasznych męczarniach i, pomimo usiłowań dwóch lekarzy, którzy jej nie odstępowali, skonała. Niebawem wykryło się, co było powodem tak strasznego samobójstwa: usiłował ją zgwałcić żandarm, prowadzący śledztwo.

„Znałam Wietrową i pamiętam dobrze tę twarz, zawsze zwracającą moją uwagę. Twarz inteligentna, smutna, zamyślona, miała jakiś dziwny wyraz energii, graniczący z zaciętością. Bardzo niedbale ubrana, zawsze poważna, z przejmująco smutnem wejrzeniem, miała wygląd działaczki, ciałem i duszą oddanej sprawie. Aresztowano ją jako socyalistkę...

„Koleżanki postanowiły zakupić mszę żałobną w soborze Kazańskim. Po długich debatach, podczas których wyszło na jaw niemało tchórzostwa i spodlenia, postanowiono wziąć gremialnie udział w tej manifestacyi. Sobór był przepełniony. Podaja liczbę zebranych na 6000. Pop czmychnął. Kiedyśmy wychodzili z soboru, spostrzegliśmy, że cały sobór jest już otoczony ze wszystkich stron policyą i konnymi żandarmami.

„Rozpoczęto śpiew „wiecznaja pamiat'“ i tłum ruszył na Newski. Żandarmerya rozstąpiła się i przepuściła część tłumu, potem nagle, korzystając z tego, że dla uniknięcia natłoku przy wyjściu trochę się zatrzymała, oddzieliła tych, którzy już byli wyszli na Newski, od pozostałych na placu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

dzić identyczności osoby. Zwłoki odstawiono do kostnicy.

Przeciw wywłaszczeniu. Wczoraj przed południem odbył się w sali ratuszowej publiczny wiec obywatelski urządzony przez wszystkie stronnictwa polityczne celem zaprotestowania przeciw antypolskim ustawom w Prusiech. Przewodniczył profesor Rydyger. Referent wiceprezydent miasta Rutowski postawił rezolucyę, którą jednogłośnie uchwalono. W dyskusyi przemawiali posłowie Tomaszewski i tow. Hudec, dr Aszkenaze, prof. Rydyger i p. Dąbski. Sala i galerye były szczelnie wypełnione, a znaczna część przybyłych na zebranie nie mogła znaleźć pomieszczenia.

Wielkie przemytnictwo odkryły władze skarbowe. Firma Weinmann i synowie sprowadzała od 10 lat z Niemiec ogromne ilości starych kapeluszy i parasoli, od których nie opłacała cła jako od starzyzny. We Lwowie kapelusze przerabiano na nowe, a wierzchy od parasoli przedawano na podszewki. Sprawa wydała się wskutek denuncyacyi konkurentów. Właścicieli firmy aresztowano.

Z kraju.

Rozszerzenie sieci telefonicznej w Galicyi. Obecnie kończy się budowa kilku ważnych linij telefonicznych, a nadto kilka nowych projektów znajduje się już w ministerstwie handlu. Na ukończeniu są linie telefoniczne Lwów-Złoczów-Zborów-Tarnopol-Podwołoczyska-Złoczów-Sasów-Brody i Tarnopol-Skałat-Grzymałów-Chorostków wraz z sieciami w tych trzech ostatnich miejscowościach i siecią w Złoczowie. Linie te jeszcze w ciągu grudnia będą oddane do użytku. W toku jest również budowa linij Wadowice-Andrychów-Kęty-Oświęcim oraz Nowy Sącz-Okocim (przez Kraków). Po ukończeniu tych linij przyjdzie kolej na budowę dozwolonych już linij Nowy Sącz-Krynica i Kraków-Zakopane-Morskie Oko, które mają być w każdym razie gotowe przed sezonem kąpielowym 1908. Kosztorys linii Nowy Sącz-Szczawnica został już przedłożony ministerstwu handlu do zatwierdzenia, podobnie jak kosztorys linii Przemyśl-Sanok-Jasło-Gorlice-Nowy Sącz z odnogami do Rymanowa i Iwonicza.

Poza tem ma dyrekcya poczt i telegrafów w dalszym planie budowę innych linij międzymiastowych i sieci lokalnych i przeprowadziła już co do niektórych z nich, jak np. co do sieci lokalnej Zbaraża i międzymiastowej linii Zbaraż-Tarnopol potrzebne wstępne dochodzenia. Co do reszty zaś, jak np. Lwów-Kamionka Strumiłowa-Łopatyn-Toporów-Busk-Szczygłe Lwów-Kurowice-Gliniany-Busk-Radziechów dochodzenia te są w toku, tak, że w miarę ich postępu przedkładać będzie dyrekcya poczt i telegrafów odpowiednie wnioski ministerstwu.

Kradzieże kolejowe w Przemyślu. W Przemyślu na dworcu kolejowym wpadnięto na trop ogromnych kradzieży, uprawianych od lat kilku. Kradziono różne towary z magazynu, z wozów plombowanych, a nawet z pociągów. Najczęściej dokonywano kradzieży podczas przeładowywania wozów. Kradziono obuwie, płótna, całe bale sukna, winogrona, które, galanteryjne wyroby i t. d. Poszkodowanych jest wiele firm, najbardziej wiedeńska firma Leinkaufa. Szkoda wynosić ma kilkadziesiąt tysięcy koron. Magazynierzy sprzedawali skradzione towary kupcom z Przemyśla i z Mościsk. Na skutek wykrycia tych kradzieży aresztowano 3 magazynierów: Jakóba Leńskiego, Jana Szawińskiego i Karola Wójcika, dalej 3 kupców: Izraela Erdmana, handlarza owoców, Chaima Bluma, handlarza obuwia i Józefa Korna, kupca. Sklep Korna opieczętowano. Aresztowano nadto Nachmana Salzmana, tragarza, zajętego u wymienionego kupca Erdmana.

Okradzenie urzędu podatkowego. Z Borszczowa donoszą, że niewyśledzeni sprawcy włamali się do tamtejszego urzędu podatkowego i rozbiwszy kasę ogniotrwałą, zabrali około 150.000 K.

Z zaboru rosyjskiego.

Uwolniony. W niedzielę ubiegłą został wypuszczony z więzienia w Radomiu p. Stefan Majewski, aresztowany powtórnie za przechowywanie literatury nielegalnej. P. Majewski przesiedział w więzieniu za pierwszym razem 6 miesięcy, za drugim 3 miesiące.

Aresztowania pod miastem. We wsi Ochota aresztowano Antoniego Dorałtowicza, jego żonę Waleryę, syna Stanisława, oraz Józefa Mędrzejewskiego, przy których znaleziono 4 rewolwery, oraz około 1.000 rubli w gotówce. W szpitalu żydowskim na Czystem aresztowano Esterę Perlę Buchowiec, lat 17, pod zarzutem należenia do P. P. S.

Aresztowanie. W mieszkaniu przy ul. Złotej w Warszawie aresztowany został p. Arnold Barth, wydawca jednodniówek humorystycznych.

W Łodzi i okolicy. Policya aresztowała 2 osoby, podejrzane o strzały do fabrykanta Epsteina; aresztowano także dwóch bandytów, którzy napadali na sklepy monopolowe.

Podczas rewizyi w mieszkaniu aresztowanego policmajstra, Jonina, znaleziono sumę 13.000 rubli, pochodzącą z kar(!).

We czwartek udał się do Pabianic prokurator sądu okręgowego piotrkowskiego i sędzia śledczy, w celu prowadzenia śledztwa w sprawie aresztowanego policmajstra Jonina. Badanie trwało 2 godziny. Policmajster przyznał się, że strzelał dwukrotnie z mausera do robotnika Grizla, a następnie kazał strzelać strażnikom, którzy też strzałami dobili rannego Grizla.

Rozwiązana organizacya związku zawodowego przemysłu włókniczego w fabryce M. Silbersteina zawiązaną została na nowo.

Rewizye w Lublinie. Nocy onegdajszej żandarmerya wraz z policyą dokonała licznych rewizyj w mieszkaniach robotników fabrycznych, zamieszkałych na przedmieściach Lublina. Przy ul. Grodzkiej dokonano rewizyi w mieszkaniu urzędnika sądowego Kaługi, gdzie rewizya trwała kilka godzin; skonfiskowano kilka odkrytek z emblematami narodowemi, oraz listów.

„Sposób na terorystów“. Z rozporządzenia generał-gubernatora warszawskiego, restauracya na placu Wareckim ma być zamknięta na czas stanu wojennego. Jak wiadomo, zabito w niej niedawno dwóch szpiclów-prowokatorów Dyrcza i Sankowskiego.

Z caratu.

Nowa pożyczka rządu rosyjskiego. W dziennikach francuskich, stojących blisko kierowniczych biurokratycznych oraz finansowych sfer, napotykamy coraz to częściej wskazówki na bliskie zaciągnięcie we Francyi nowej pożyczki rosyjskiej. Np. „Temps“ pisze:

„Otwarcie trzeciej Dumy, oraz warunki, przy których odbyło się ono, a które tak bardzo się różnią od warunków otwarcia pierwszych dwóch Dum, wzbudzają w świecie finansowym nadzieję, iż... rząd będzie w stanie w przyszłym roku doprowadzić do końca projektowaną operacyę pożyczki dla zadośćuczynienia wymogom budżetu nadzwyczajnego“.

Ciekawe, że ten sam umiarkowany „Temps“ i jeszcze bardziej umiarkowany „Journal des Débats“ uznają obecną ordynacyę wyborczą w Rosyi za niesprawiedliwą i gorąco polecają ją zreformować.

Guczkow, leader październikowców i rzekomy kandydat na ministra, w swej mowie podczas debaty adresowej wyraźnie zaznaczył, iż uważa ustrój Rosyi za konstytucyjny, a władzę carską za ograniczoną. Ten zwrot w mowie Guczkowa dał pretekst kadetom znowu do wyciągnięcia dłoni do październikowców; znów w swych pismach, podkreślają ich „konstytucyjność“. — Tymczasem sami kadeci, pragnąc pogodzić się czemprędzej z październikowcami, zrzekli się projektu dodania do tekstu adresu słów: „konstytucyjny ustrój“!

Socyalni demokraci w Dumie wystąpili po raz pierwszy podczas omawiania kwestyi utworzenia komisyi dla spraw robotniczych. Posłowie robotnicy tow. Szurkanow, Zacharow i inni, oczywiście co chwila zagłuszani przez Puryszkiewiczów, twierdzili, iż do tej komisyi należy wybrać więcej socyalnych demokratów, niżby to wypadało według liczebnej siły frakcyi.

Następnie po deklaracyi Stołypina wystąpił z krytyką tow. dr Pokrowski. Gdy mówił on, że rząd, niestety, nieco wzmocnił się po doznanej klęsce, prawica dała mu ironiczne brawo.

Prezydent Chomiakow wobec socyalnych demokratów zachowuje się wprost prowokująco i przerywa im co chwilę.

Ze świata.

Samobójstwo hofrata. W piątek wieczór odebrał sobie życie przez skok z 3 piętra do klatki schodowej pensyonowany radca dworu Bernard Frankl, b. szef policyi państwowej w Wiedniu. Od kilku lat znikł ten potężny niegdyś człowiek z widowni publicznej, dopiero śmierć jego przypomniała to nazwisko, które niegdyś otaczała ogólna pogarda. Frankl w latach 1880 do 1892 krwawo prześladował budzący się ruch robotniczy w Austryi. Pod pozorem zwalczania anarchizmu, utrzymywał armię szpiegów, którzy przy pomocy otumanionych młodych ludzi urządzali „zamachy“, za których odkrycie Frankl brał awanse i ordery. On to w czasie istnienia stanu wyjątkowego w Wiedniu razem z prezydentem sądu Holzingerem, który także zakończył życie samobójstwem, setki ludzi osadził na długie lata w więzieniach. Gdy nastała swobodniejsza w Austryi era, usunięto Frankla na bok, co go tak dotknęło, że w ostatnich latach cierpiał na melancholię.

Frankl urodził się i umarł żydem.

Obrabowanie pociągu we Francyi. Policya w Lille aresztowała 24 letniego handlarza ulicznego Francis Roche'a pod zarzutem, że jest jednym ze sprawców zamachu na pociąg ekspresowy Tuluza-Paryż. Roche'a przewieziono do Paryża wraz z dwiema paniami, w których towarzystwie go znaleziono.

Roche przyznał, że brał udział w obrabowaniu pociągu. Nie wymienił on wspólników napadu.

Ucieczka balonu. Z Verdun (Francya) donoszą: Gdy onegdaj przedsiębrano pewną pracę około balonu do sterowania „Patrie“, zerwał się silny wicher, który wyrwał balon z rąk 200 ludzi, którzy go na linach trzymali. Ludzi tych ciągnął balon za sobą przez 40 metrów. Następnie balon poszybował w kierunku zachodnim. Wypadku przy tem wydarzeniu nie było żadnego.

Ucieczka balonu nastąpiła wśród następujących okoliczności: Ze względu na silny wicher, opatrzono gondolę „Patrie“ balastem. Silny powiew wiatru, który niespodziewanie nastąpił, zrzucił balast z gondoli i uniósł balon. Do godziny 12·15 w południe nie nadeszła do ministerstwa wojny jeszcze żadna depesza o „Patrie“, który w chwili porwania go przez wiatr, był zupełnie zaopatrzony do wzlotu.

Także i w ciągu wczorajszego popołudnia nie nadeszła do ministerstwa wojny żadna wiadomość o „Patrie“. W ministerstwie wojny sądzą, że w chwili ogłoszenia tej informacyi balon „Patrie“ musiał już przebyć pokaźną przestrzeń.

Ostatnio donoszą z Londynu, że widziano tam jakiś szybujący w powietrzu balon i przypuszczają, że to jest „Patrie“.

Rada państwa.

Wiedeń. Posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. 3 po południu. Odczytuje się wpływy.

* * *

W sprawie protestu przeciw wywłaszczeniu.

Wiedeń. (Tel. wł.). W kołach parlamentarnych głoszą, że prezydent ministrów bar. Beck odpowie dziś na zapytania, wystosowane do niego na piątkowem posiedzeniu parlamentu w sprawie pruskiego projektu wywłaszczenia.

* * *

Przeciw klerykalizowaniu uniwersytetów.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów wniósł poseł tow. Pernerstorfer wniosek nagły przeciw klerykalizowaniu uniwersytetów. Wniosek żąda: 1) zniesienia wydziałów teologicznych, 2) uznania studyum teologicznego za prywatne, 3) zniesienia nadawania stopnia doktora teologii przez uniwersytety.

* * *

Nowy minister obrony krajowej.

Wiedeń. (Tel. wł.). Nominacya generała Georgi ministrem obrony krajowej w miejsce Latschera nastąpi w najbliższych dniach. (Latschera obalili socyaliści przez interpelacyę z powodu ułaskawienia podoficerów dręczących żołnierzy. — Przyp. Red.).

TELEGRAMY

z dnia 2 grudnia.

Proces Nasiego.

Rzym. Prezydent państwowego trybunału sądowego zawiadomił telegraficznie członków trybunału oraz obrońców Nassiego, że wyznaczony na 3 bm. dalszy ciąg rozprawy przeciw Nassiemu został odroczony na czas nieoznaczony.

Bitwy w Marokku.

Lalla Marnia. Straty Marokańczyków w onegdajszej bitwie pod Messane el Kiss obliczają na 500 zranionych; 300 ludzi leżało na polu bitwy. Przybyły świeże wojska francuskie.

Pożądane sprostowanie.

Petersburg. Wobec doniesień francuskich dzienników, że w Rosyi ma nastąpić wydanie 780 milionów biletów bankowych i listów kredytowych dla wzmocnienia obiegu not państwowych, oświadcza Pet. ag. tel., że rzeczywiście odbywa się sporządzanie not państwowych, które jednakże przeznaczone są do wymiany not, będących obecnie w obiegu.

Przegląd społeczny.

Walne zgromadzenie członków stow. ogólno-zawodowego „Postęp“ w Krakowie odbyło się 29 z. m. przy licznym udziale członków. Przewodniczył tow. Mischel, który złożył sprawozdanie z czynności zarządu. Na wniosek komisyi kontrolującej uchwalono jednogłośnie absolutoryum ustępującemu zarządowi. Następnie wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: przewodniczący tow. Metzger, zastępca tow. Cholewa E., sekretarze tow. Fallek M. i P. Spanlangówna, kasyer tow. Reiter i 3 członków zarządu, 3 zastępców i 3 członków komisyi kontrolującej. Po uchwaleniu kilku wniosków zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Czas odnowić przedpłatę!

Szanownych Abonentów „Naprzodu“ upraszamy o odnowienie prenumeraty na **grudzień.**

Zamiejscowi abonenci zechcą przesłać prenumeratę naszymi czekami pocztowymi (Nr 834.095).

Miejscowi abonenci mogą płacić albo w administracyi, albo do rąk inkasenta, nie zaś roznosicielom.

„Naprzód“ kosztuje miesięcznie:

z odsyłką do domu . . . . . K 2·—
bez odsyłki . . . . K 1·60

Administracya „Naprzodu“.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Uroczysty wieczór ku uczczeniu pamięci Stanisława Wyspiańskiego** odbędzie się w Krakowie w przyszłym tygodniu. Szczegóły doniosą afisze.

* **Baczność krawcy krakowscy!** We środę 4 b. m. o godz. 8 wieczorem odbędzie się w lokalu Związku stow. rob. (Wiślna 5) ogólne zgromadzenie krawców z większych firm. Porządek dzienny: 1) Położenie robotników krawieckich a stanowisko organizacyi zawodowej. 2) Sprawa konsumu robotniczego.

* **Baczność robotnicy drzewni!** Wszelkie listy i polecenia do komitetu obwodowego robotników drzewnych wschodniej Galicyi posyłać pod adresem: Komitet obwodowy robotników drzewnych wschodniej Galicyi, Lwów, stow. „Zgoda“.

* **Wielka zabawa p. t. „Na złamanie karku!“** w połączeniu **z humorystycznem przedstawieniem** odbędzie się w sobotę d. 7 grudnia w Związku stow. rob. (Wiślna 5). Początek o godz. 8 wieczorem. Wstęp 60 h.

* **Chór robotniczy w Krakowie.** Ze względu na koncert ludowy dnia 15 grudnia uprasza się szanownych śpiewaków o bezwzględne regularne uczęszczanie na próby Chóru.

* **Baczność murarze krakowscy!** We wtorek 3 grudnia o godzinie 5 po południu odbędzie się zgromadzenie poufne w Związku stow. rob. (ul. Wiślna 5).

Kursa telegraficzne.

Budapeszt, 2 grudnia. Pszenica na kwiecień 13·20 do 13·21. Pszenica na październik 11·52 do 11·53. Żyto na kwiecień 12·45 do 12·46. Żyto na październik 10·45 do 10·46. Owies na kwiecień 8·72 do 8·73. Owies na październik —·— do —·—. Kukurudza na maj 7·64 do 7·65. Rzepak na sierpień 17·10 do 17·20. Wszystko za 50 klg.

Oferty mierne. Chęć kupna mierna. Usposobienie silne. Pogoda: zimno.

Przepowiednia pogody.

Galicya zachodnia: Po większej części pochmurno, mierne wiatry, przybierająca temperatura, pogoda równomiernie się utrzymująca.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada).

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. **Ceny ogłoszeń w nagłówku.**

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Odpowiedzialny redaktor: **Gustaw Alojzy Titz.** Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie, ul. Filipa 11 (Telefon Nr. 710).